

Zadania państwowej służby archiwalnej w okresie przemian w sposobach tworzenia zapisów źródłowych i zmian społeczno-politycznych i ekonomicznych w Polsce. Próba dyskusji

Służba archiwalna od samego początku jej istnienia¹ gromadziła wszelkiego rodzaju dokumenty wiążące się z działalnością urzędową lub prywatną różnego rodzaju władz a także osób prywatnych. Organizowano wobec tego specjalne archiwa, dla których z biegiem czasu wyznaczano osobne pomieszczenia, a nawet wznoszono odrębne budynki. Gromadzone w nich akta (dokumenty urzędowe, korespondencja, sprawozdania finansowe itd.) były spisywane na materiale wówczas dostępnym: w Egipcie był to np. papirus, w Pergamonie, a następnie w innych krajach basenu Morza Śródziemnego pergamin, z biegiem czasu, po jego wynalezieniu, papier, a także kamień i inne środki utrwalania informacji.

Ten wiele wieków trwający (stabilny) stan rzeczy uległ pewnemu zachwianiu w XIX w., gdy pojawiła się fotografia, a następnie film. Te dwa środki utrwalania rzeczywistości nie służyły jednak — poza wyjątkami — do dokumentowania czynności urzędowych lub prywatno-prawnych, toteż pozostały w zasadzie poza zainteresowaniami archiwistów². W XX w. kompetencje archiwów uległy niemięcej poszerzeniu z racji, iż większej specjalizacji i zarazem dynamice uległa działalność ludzi w szeregu dziedzinach, które dotąd tworzyły pewną mniej wyrazistą całość. Jako przykład może tu służyć cała sfera usług technicznych.

Wobec powyższego zaistniała potrzeba stworzenia odrębnych archiwów dla tego typu sfery działalności ludzkiej. Przykładem może służyć tutaj powołanie Archiwum Dokumentacji Mechanicznej³. W dalszym jednak ciągu zdecydowana większość źródeł wytwarzana była na tradycyjnych materiałach, w tym szczególnie na papierze.

Ten stan rzeczy uległ radykalnej zmianie w 2 połowie XX w., a szczególnie w jego ostatniej ćwierci. Powstał wówczas nowy typ nośnika informacji, a mianowicie dysk i dyskietka komputerowa i nowy sposób ich tworzenia i gromadzenia, a mianowicie komputer.

Cechą charakterystyczną owej sytuacji jest po pierwsze specyfika ich przetrzymywania (poszczególne instytucje gromadzone przez siebie materiały przechowują „u siebie”, w swoich komputerach), po drugie, bardzo często w sytuacji, kiedy informacja przestaje być przydatna lub aktualna, zostaje skasowana. Pojawiła się wobec tego zupełnie nowa jakość, jaką jest wytwarzania ogromnej ilości informacji, a następnie ich niejednokrotnie szybka likwidacja. W ten sposób powstała w archiwistyce zupełnie nowa jakość, jaką jest umykanie z archiwizacji szeregu dziedzin ludzkiej działalności, które dotychczas były dokumentowane na papierze. Trzeba niemniej podnieść jeszcze jeden aspekt, a mianowicie brak dostatecznej wiedzy, jaką trwałość posiadają elektroniczne nośniki pamięci, jak duża jest groźba ich zniszczenia.

Ten stan rzeczy powinien niepokoić zarówno archiwistów, jak i historyków, szczególnie zajmujących się historią najnowszą, niemniej skonstatować trzeba brak dyskusji podjętej przez historyków w tej materii. Również ustawodawcy, zarówno w Polsce jak i w wielu innych krajach, nie poświęcili temu zagadnieniu należytej uwagi. Wszystko to prowokuje do zainicjowania dyskusji, która pomogłaby sformułować postulaty sposobu przejmowania przez służbę archiwalną informacji powstałych na nośnikach elektronicznych. Dyskusja ta powinna iść w dwóch kierunkach, a mianowicie w sferze praktycznego realizowania postulatu gromadzenia tego typu zasobów, a także — co powinno być drugim wątkiem dyskusji — w jaki sposób powinny być zorganizowane prawne zasady gromadzenia tychże zbiorów.

Formą wstępną tej dyskusji powinno być pytanie, w jaki sposób mają się zachowywać archiwa państwowe w obecnej rzeczywistości, zanim cały problem zostanie uporządkowany prawnie. To ostatnie zastrzeżenie jest w warunkach polskich szczególnie istotne. W dobie transformacji ustrojowej, a w ślad za tym ekonomicznej, zanika cały szereg przedsiębiorstw i instytucji, zaś w ich miejscu powstają zupełnie nowe, najczęściej prywatne. O ile w przypadkach zanikających firm państwowych sprawa w omawianej dziedzinie jest względnie prosta, jako że komputeryzacja często do nich weszła w małym stopniu, o tyle nowo powstałe firmy, a także przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze o ustabilizowanym położeniu, komputeryzują się w miarę możliwości niemal natychmiast. Szereg nowych przedsiębiorstw często istnieje przez krótki okres czasu, jako że ich właściciele dopiero szukają miejsca na rynku, co nie zawsze kończy się sukcesem. W konsekwencji umyka nam właściwy obraz życia gospodarczego i społecznego, jaki obecnie obserwujemy, a który zarazem posiada aktualnie niezwykle dynamiczny i bogaty charakter.

Należy podnieść, że z perspektywy badacza, który za lat kilkadziesiąt a nawet kilkaset będzie podejmował próbę przedstawienia stanu społeczeństwa polskiego i jego gospodarki w latach 90-tych naszego (odchodzącego) stulecia, ta opisana sytuacja w sposób niezwykle poważny będzie ograniczała jego możliwości badawcze. Można więc formułować obawę, czy w ogóle będzie on w stanie odtworzyć rzeczywisty obraz zmian.

Powyższe zagrożenia nie są być może tak poważne — patrząc ponownie z perspektywy przyszłego badacza — w skali makropolitycznej, makrosocjalnej

czy makroekonomicznej. Badacz będzie się mógł wówczas posiłkować całym szeregiem źródeł, w których znajdzie informacje np. na temat partii politycznych, statystyk wyborczych, podnoszonych przez prasę manipulacji telewizją, czy (w sferze społeczno-ekonomicznej) odnośnie wskaźników wzrostu gospodarczego względnie procentowego osłabienia tempa rozwoju gospodarczego itp. Daleko gorsza sytuacja jawi się nam z perspektywy lokalnej. To właśnie tam rozgrywają się wszelkie podstawowe procesy społeczne i gospodarcze, bez względu na to, czy mówiąc o społeczności lokalnej mieć będziemy na uwadze wielkie aglomeracje (np. Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Katowice), czy też małe ośrodki (Cieszyn, Pszczyna, Skoczów), czy wreszcie wioski. W nich właśnie powstają lub upadają przedsiębiorstwa, tutaj organizują się ludzie dla popierania określonych ugrupowań politycznych działających w sejmie czy radach narodowych, tutaj funkcjonują szkoły, szpitale, kształtuje się infrastruktura całej sfery użyteczności publicznej itd. Tymczasem, jak stwierdziliśmy wyżej, cały ten pakiet zjawisk bardzo często, o ile nie najczęściej, nie podlega archiwizacji. Postulaty prawne pozostają więc w sprzeczności z praktyką dnia codziennego.

Wszystkie powyższe uwagi i wątpliwości stwarzają przed służbą archiwalną potrzebę podjęcia na powyższy temat szerokiej, merytorycznej dyskusji. Powinna ona uwzględnić m.in. takie pytania:

- jak zareagować na zaistniałą rzeczywistość,
- czy instytucje dotychczas zobligowane do przekazywania archiwom swoich materiałów winne to czynić na nośnikach tradycyjnych, czy również z uwzględnieniem elektronicznych nośników przechowywania danych,
- w jaki sposób wypracować współpracę w sprawie przechowywania informacji na nośnikach elektronicznych pomiędzy archiwami państwowymi a jednostkami pozostającymi pod ich nadzorem,
- w jaki sposób zorganizować współpracę mającą na celu informowanie i przekazywanie do archiwów państwowych cennych dla przyszłego badacza baz danych, przez przedsiębiorstwa nie będące pod nadzorem archiwalnym,
- ważnym pytaniem jest również sposób zachowania dla przyszłych badaczy informacji wytwarzanych przez osoby prywatne. Są to bardzo często materiały szczególnie istotne dla badań socjologicznych, dla zobrazowania życia codziennego i kulturalnego, ulegają one jednak bardzo często zniszczeniu po ich wykorzystaniu.

Zaprezentowany tutaj wachlarz problemów i zagadnień nie wyczerpuje tematu. Odwrotnie, uważamy że jest to zaledwie słowo wstępne. Niemniej stoimy na stanowisku, że kwestia zasygnalizowana w tytule artykułu jest tak ważna, iż nie sposób dłużej pozostawić ją w aktualnym stanie rzeczy.

Przypisy

¹ Pierwsze archiwa organizowano już w starożytności. Jednym z największych, będących zarazem biblioteką, był zbiór zorganizowany przez władcę asyryjskiego Assurbanipala (669—ok. 630 p.n.e), który zgromadził w swojej stolicy w Niniwie wielkie zbiory ówczesnych

książek i dokumentów spisanych na tabliczkach glinianych. Wielkie archiwa posiadali również władcy większości innych monarchii starożytnych, a nade wszystko Rzym republikański i cesarski. Por. K. Kumaniecki: *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1972, *passim*; H. J. Marrou: *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s.275, 405.

² Instytucje i organizacje, trudniące się np. fotografią czy filmem, tworzą własne archiwa nastawione na gromadzenie produkcji fotograficznej lub filmowej swoich członków.

³ Warszawa, ul. Świętojerska 24.